

XYZ

KRZYSZTOF SZEKALSKI

OSOBY:

X

Y

Z

ANONYMOUS

X

O 5. rano wszystko się zaczęło
pierwsze wybuchy
wyjące syreny
wszyscy zaczęli dzwonić
znowu przyszli nieproszeni
jak obcy nie do swojego mieszkania
ładuję telefon
została tylko jedna kreska
budzę moją córeczkę i synka
wszyscy się ubieramy
już raz się tak ubieraliśmy
ale osobno
nie było jeszcze na świecie Olenki i Artema
nie miałam obrączki na serdecznym palcu
nie kochaliśmy się jeszcze
nie żyliśmy pod jednym dachem
osiem lat temu
Igor mówi żeby brać tylko to co potrzebne
co jest potrzebne?
woda, chleb, wszystko co w lodówce
ubrania, koc, śpiwór, gotówka
co jest jeszcze potrzebne?
Olenka bierze swojego misia
Artem nic nie bierze, zaczyna płakać
wycieram jego łzy
Igor pakuje moją złotą biżuterię
mówi, że się szybko sprzeda
nawet tę po jego matce jak będzie trzeba
a może nie będzie trzeba
wychodzimy w pośpiechu
wszyscy wychodzą
Igor pyta mnie czy zamykać drzwi
jak będą chcieli wejść to nie potrzebują klucza
milczę, nie wiem co powiedzieć

Artem tuli się do mojej nogi
Olenka naciska przycisk w windzie
winda się zablokowała
za dużo osób zjechało w dół za jednym razem
winda nie działa
zamykam drzwi na klucz
jak to robię codziennie odwożąc dzieci do szkoły
idąc do pracy
klucze chowam do kieszeni
Igor chce mnie przytulić, próbuję to odwzajemnić
ale nie mam siły
schodzimy schodami
osiem pięter w dół
Igor niesie Artema na rękach
Olena sobie radzi
podśpiewuje, jakby szła na wycieczkę
już na dole spory tłum ludzi
widzę, że ktoś ma broń
odruchowo przyciskam dzieci do siebie
wsiadamy szybko do samochodu
ruszamy przez gęstniejący tłum
już przy wyjeździe z miasta robi się potężny korek
stoimy
Artem pyta, gdzie jedziemy
Igor odpowiada, że jedziemy do dziadków
Artem się uśmiecha, Olena bawi się z misiem
czuję, jak drżą mi uda i dłonie
po chwili cała drzę, nie umiem tego opanować
Igor klnie pod nosem
korek jest coraz większy
z lotu ptaka widać sznur samochodów
który coraz bardziej zaciska się wokół gardzieli miasta
wybuchy w oddali nasilają się
coraz bliżej podchodzą jak głodne drapieżniki
stoimy stoimy

dzieci siedzą na tylnych siedzeniach, zapinam im pasy
chwytam je za ręce
czują moje drżenie
Olena pyta, co mi jest
co ci jest mamusiu?
nic, odpowiadam
z mamusią jest wszystko dobrze kochanie
wszystko dobrze
Igor mówi nagle, że zapomnieliśmy zabrać kota
złął się biedak wybuchów i schował się w łazience
kot w pustym mieszkaniu
musimy wracać, mówię
Igor dodaje gazu
kolumna pojazdów w końcu ruszyła
wrócimy po niego za parę dni
przeżyje, wywęszy pokarm dla siebie
wrócimy od dziadków i się nim zajmiemy
jak wrócimy
Artem znowu płacze
tym razem z powodu kota
Igor pyta mnie po cichu tak, żeby nie usłyszały dzieci
czy zamknęliśmy wszystkie okna?
kot może wyskoczyć jak się zacznie ostrzeliwanie
nie pamiętam, chyba tak, ale nie mam pewności
odpowiadam szeptem jak aktorka ze złej farsy
Nagle rozświećta się całe niebo
jakby to była nadzieja
ale to światło po wystrzelonym pocisku
myślę o samotnym kocie pod wanną
o naszym mieszkaniu zamkniętym na klucz
czy jeszcze będzie można do niego wejść
spoglądam na Igora
czy pójdzie walczyć na front i nie wróci
na moje dzieci
patrzę na siebie w bocznym lusterku

może to nie dzieje się naprawdę?
może to tylko ćwiczenia, próbny alarm?

Dzwoni moja matka
oglądają telewizję
zaczęło się, mówi, zaczęło
wojna
wojna
zaciskam pięści
o 5. zbudziły mnie salwy
wyszłam na balkon
wybuchy rozświetlały niebo
to nie były odgłosy burzy
wieczorem wszyscy milczeliśmy
był jakiś nerw w nas
czuliśmy że coś może się wydarzyć następnego dnia
to nie były odgłosy burzy
jedziemy w milczeniu
dzieci się nie boją
a my drżymy ze strachu
Już raz uciekaliśmy
uciekali nasi rodzice
dziadkowie
wszyscy to znamy
nie powinniśmy się bać
ale zaciskamy pięści
zaciskamy pięści
nagle wszystko jakby się zamazuje
jak kadry filmu w slow motion
obrazy w zwolnionym tempie prześlizgują się przed oczami
czarno-białe stopklatki
niebo staje się jaśniejsze
nie słyhać wystrzałów
czas się zatrzymuje
powoli odwracam się do Olenki

wyciągam do niej rękę
ona powoli ją chwyta
biorę jej drobne ciało na przednie siedzenie
i przytulam z całych sił
jest bardzo jasno jak w dzień
słońce oślepia nas
jedziemy kochanie jedziemy
wiem mammo
i nagle słyszymy z oddali
nadlatujące bombowce

ANONYMOUS

Drzwi w niebie się otwarły
i pierwszy głos powiedział:
pokażę ci co później stać się musi
wszedłem do środka
i zobaczyłem go, przypominał człowieka
ale był bez twarzy
Jego głos wydobywał się z zewsząd
mówił powoli i wyraźnie:
skąd przyszedłeś?

Idę z daleka z nieba czy też z piekła
ziemia drży od bomb, skąd pochodzę
we krwi brodzi
przywiódł mnie tu ból i rozpacz moich ludzi
wołając: zemsta
jestem w każdym ciele, w każdym żywym i umarłym

Wtedy całe niebo się zatrzęsło, jakby było tam tysiące dusz
ten bez twarzy przywołał ich do siebie
i przyszli wszyscy
jedni byli piękni młodzi w białych szatach
inni brzydcy starzy i wynędzniali
miał przed sobą wielką księgę, otworzył ją i usłyszałem głos zwierzęcia

które mówiło głosem gromu
zwierzę żadnego zwierzęcia nie przypominające, na którym siedział jeździec
odjechał jako zwycięzca, który miał dalej zwyciężać
Człowiek bez twarzy zawołał drugie zwierzę, które było jeszcze szkaradniejsze
które dosiadał człowiek z rozwianymi siwymi włosami
miał odebrać Ziemi pokój, a ludzie mieli się wzajemnie zabijać
i wyruszył z wyostrzonym mieczem w dłoniach
I zawołano trzecie zwierzę, które dosiadał jeździec blady jak śmierć
w czarnym płaszczu i z wagą w ręku
Później dołączyło czwarte zwierzę, na którym okrakiem siedziała Wieczność
a obok Otchłan
mieli oni wszyscy zabijać wszystkimi żywiołami i nienawiścią ludzką
Wtedy zbliżyli się wszyscy umarli i widziałem ich puste oczodoły
blade kości pod szatami i monety w zaciśniętych szczękach
i usłyszałem ich głos
pytali, czy tych, co na Ziemi jeszcze zostali, spotka sprawiedliwość
Człowiek bez twarzy milczał
ale odpowiedział kiedy mu się naprzykrzali
nikt nie zostanie pominięty
każdy otrzyma to, co mu przeznaczone
i wtedy zobaczyłem jak zadrżała ziemia
a słońce stało się czarne
a cały księżyc zalał się krwią
i gwiazdy spadły z nieba na ziemię
Człowiek bez twarzy zamknął wielką księgę
a wszyscy ludzie żyjący na Ziemi rozbiegli się w przerażeniu
i skryli się w swoich kryjówkach
wiedzieli, że wielki dzień gniewu nadchodzi
i nikt się nie skryje
Człowiek powiedział do przybysza
wrócisz na ziemię
wzniosę twoją ramię, w rękę włożę mój miecz
i zemsty dokonasz
i wrócił na Ziemię, i zemsty dokonał
mieczem nie wojował

tylko ziarna słoneczników wkładał do kieszeni swoich wrogów
kiedy umarli i ciała ich pochowano pod ziemią
na ich ciałach wyrosły całe pola słoneczników

Z

Alosza jak się masz? Dlaczego tak długo nie odpowiadasz?
naprawdę jesteś na ćwiczeniach?
pyta matka zabitego żołnierza, na chwilę przed tym jak zginął
mamo, już nie jestem na Krymie, nie mamy już manewrów
to gdzie ty jesteś? Tata pyta, czy można tobie wysłać paczkę?
jaką paczkę ty mi możesz wysłać, mamo?
o czym ty mówisz? co się stało?
mamo, ja jestem w Ukrainie
tu jest wojna
boję się, bombardujemy wszystkie miasta po kolei, celujemy też w cywili
powiedziano nam, że będą nas witać jak wybawiciele
a oni rzucają się pod nasze czołgi
nie pozwalają nam przejechać
mówią o nas faszyci
ciężko jest mi, mamo

chwilę później zginął

Y/Y

Spotykam na ulicy znanego aktora
niesie w ręku pizzę
podaje mi drugą dłoń
mówi: ja pierdolę, pierwszy raz nie wiem co powiedzieć
nie wiem co myśleć
co robić
wpląciłem pieniądze na pomoc
na tyle mnie stać
wysłę paczkę potrzebującym
wezmę kogoś pod swój dach
nie wiem co można jeszcze

a ty co zrobiłeś?

też wpłaciłem pieniądze
boję się kogoś obcego brać pod swój dach
nie mam też warunków
ale może się zdecyduję
nie wiem co robić

ty nie wiesz
a co oni mają powiedzieć?
co oni mają wiedzieć?

nie wiem

stary świat już raz się zawalił z hukiem
teraz upada znowu, osuwa się jeszcze głębiej
jak ziemia pod umarłymi czy góry lodowe
to co jeszcze ma się stać?
co jeszcze?

jeszcze tu wojna, wszędzie wojna

weź, nie strasz
ja pierdolę
co mam wyjechać na Zachód?
mam zapakować rodzinę do walizki i spać miesiąc w hali na materacu z wszami?
stary, pierwszy raz się nad tym serio zastanawiam

jesteś znanym aktorem, masz fundusze na hotel, na Airbnb ostatecznie

mam na hotel, mam na miesiąc, dwa, nie jestem bogaczem stary
mam samochód, mogę się w aucie przekimać, nie muszę u Niemca
czy Włocha
jesteśmy w Unii, przyjmą nas
super, ale nie chcę czuć się poniżony, nie chcę o nic prosić

jak oni teraz muszą
oni nie są w Unii, ale my jesteśmy
jak się to wszystko popieprzyło, wszystko
to nie jest koniec historii i ostatni człowiek, to nie Fukuyama stary
to nie koniec narracji
to dopiero początek
początek historii i pierwsi ludzie
w nowej historii
kto pisze ten nowy scenariusz ludzkości?
jebani scenarzyści, nawet dobrego scenariusza nie umieją napisać
co dalej? co jest dalej w tym scenariuszu?!
bomba atomowa?
umrę w drodze do bankomatu? zniknę? będę miał chorobę popromienną?
skóra będzie mi odpadać, jak w tym serialu Czarnobyl?
co jeszcze?
jak będzie ta atomówka, to ja chciałbym tak na szybko
w drodze do bankomatu, z którego już nic nie podejmę
żadnych środków na życie, na przeżycie
już nic nie podejmę dla nikogo
może to byłby piękny koniec
wiesz tak zniknąć w epicentrum wybuchu, w tym promieniu 500 metrów
że to pożera wszystko co napotka, jak potwór wielogłowy ziejący ogniem atomowym
chciałbym tak zniknąć, w sekundę, że nie wiem, że znikam
nie ma wtedy świadomości znikania, śmierci
jak we śnie
nic nie czujesz, sekunda, pstryk, światło gaśnie, zgasło de facto
i nic, cisza
zero, null, errrrrrrr
żadne to tamto
nawet nie LOL
tylko nic
zamazany obraz nic nie widać
nikogo w całym mieście, tylko szczury przeżyły
biegają po ulicach i mają ucztę
a później i one umierają

wyrastają atomowe wielkie kwiaty, grzyby, dwumetrowe pomidory
lisy wyglądają jak wilki, a wilki jak lwy
ludzie jak olbrzymy ze zdeformowanymi ciałami
albo jak karły z metrowymi głowami
a ty jakbyś chciał?
jakby wiesz pierdolnęło z nieba
z wyrzutni de facto

nie wiem, nie myślałem o tym
jeszcze nie

no to myśl, stary
myśl
lepiej wyjechać ze stolicy, z miast dużych, aglomeracji
na wieś nie zrzucą, się nie opłaca

na wsi to jak historia uczy jest zwykle gwałt i pożoga
będą palić wsie, gwałcić, wybijać do nogi

a to fakt de facto wybijają i palą

w mieście się łatwiej skryć
piwnice, schrony, metro jak u nich
też się tak kryją
w mieście można w kanałach, jak u Wajdy było
można wejść do pustostanu
do zabytku, który ma zakamarki
można różnie
a we wsi to cię znajdą
moja babcia za ruskich jak weszli była w zbożu przez tydzień
potem w lesie, matka mi opowiadała przez telefon, że jej się wszystko przypomniało
co jej opowiadała jej matka
polowali na nią tydzień, przeczesywali zboża dokładnie jak grzebieniem, pole po polu, lasy
nie znaleźli jej
babcia przeżyła

i to teraz jest w mojej matce, w pamięci

no, stary, moja rodzina też, zesłanie na Sybir, ruscy torturowali mojego dziadka
prababcię zgwałcili, brata dziadka zabili, skurwysyny de facto

nie ma co, to się może znowu wiesz zdarzyć

dasz gwarancję, że nie?

nie dasz

tak się głośno zastanawiam, nie, jak teraz żyć?

po tym jak żyć, wcześniej już wiedziałem jak

tak mi się zdawało

zawodowo super, dziewczyna jest, widoki na własną rodzinę, było spoko

a teraz wszystko jakby runęło, jak pieprzony domek z kart

jak teraz żyć? co jest ważne?

ty wiesz?

(milczę, cały jestem bezradnością i niewiedzą)

pierwszy raz czuję, że nie ma sensu robić teatru

w pandemii teatr mimo wszystko dawał nadzieję na zmianę

zmieniało to ludzi, pytali co u ciebie, jak się czujesz

empatia się wylała jak rzeka po zimie ze swoich brzegów

teraz też ludzie pomagają sobie nawzajem

piękni ludzie, czasem chce mi się płakać, jacy oni są piękni

w pandemii była jakaś dziwna nadzieja, nawet jak umierali dziesiątkami

wiadomo to było straszne, to odchodzenie

zobacz ile wycierpieliśmy nam się to w mózgach odkłada

wszędzie na życiorysach na zdrowiu psychicznym na całym życiu

teatr myślałem jest nikomu niepotrzebny, ale ludzie wrócili do teatru

nikt nie chciał przychodzić, ale wrócili

wszyscy się bali

wszyscy

ale teraz mamy inne lęki

wojna odbiera wszystko

i co to jest to wszystko, siebie pytam
budujesz coś, gromadzisz, masz to swoje mieszkanie w końcu,
ten samochód, masz odłożone na czarną godzinę, która właśnie nadchodzi
masz to co chciałeś, i zdajesz sobie sprawę, że za chwilę
za miesiąc, za rok, za jakiś czas nieokreślony, możesz to wszystko stracić
i widzisz, że to warte nie więcej niż przyjemność, jaką się odczuwa,
kiedy się to traci
to ostatnie zdanie z Tołstoja
z "Wojny i pokoju"
zaczęliśmy próby do spektaklu o poszukiwaniu miłości w dzisiejszym świecie
jakiej miłości?
jak opowiadać o miłości, kiedy triumfuje nienawiść?
nie wiem, co jeszcze może mieć jakiś sens
w teatrze
wiesz, głębszy sens
mam się bać tego co przyjdzie?
czy człowiek o zdrowych zmysłach się boi?
pewnie że tak, ty też się boisz
możesz mówić, że nie
ale nic nie przebije tego lęku, pod skórą, ledwo wyczuwalnego pod powierzchnią
europejskiego naszego wspólnego dobrobytu
że tego może za chwilę nie być
mimo że czujesz się tak super bezpiecznie w tej starej zmęczonej Europie
nic nie zabierze tego strachu
bo ty wiesz, jaka była historia
kiedyś tak się czuli nasi przodkowie
i nikt nie kiwnął palcem
nikt
jak będzie teraz, siebie pytasz, każdego innego
tak samo?
historia sama ci podpowiada
a ty nie chcesz słuchać tych podszeptów
jeszcze nie
ale póki co stary będzie wiosna, lato, jesień
będzie pięknie, żyjemy

od tego gadania zgłodniałem

jaką masz pizzę?

chciałem wziąć wegetariańską, ale wziąłem z mięsem capricciosę

nie wiadomo ile jeszcze będę żył

już się nie chcę oszukiwać, że wolę vege

wolę kurwa mięso

mięso armatnie to ja haha

cześć, siema

wszystkiego dobrego

idę myśleć o tej miłości

(śmiejemy się)

a ja idę popatrzeć jeszcze na dziewczyny

(śmiejemy się)

i ruszamy każdy w swoją stronę

X

Ze Wschodu na Zachód

miasto po mieście

wszystkie miasta które będą zbombardowane

rejestruję

filmuję, robię zdjęcia miast, których nie będzie

zanim staną w płomieniach

zanim będą ruiny rejestruję

budynki, parki, fontanny, place

wszystko

teatry, kina, muzea, szpitale, ulice, place zabaw

ludzi też

Może to już ostatni raz, kiedy się widzimy
może ostatni raz rejestruję
za dnia i w nocy
nie muszę mieć dobrego światła
wszystko jest takie, jakie jest
zanim to będą miasta widma
zapisuję te żywe obrazy
miasta jak wielobarwne łąki pełne rzadkich kwiatów i egzotycznych motyli
zanim staną się martwe
zanim przyjdzie zima a ziemia będzie obumarła i zimna

Człowieku przyszłości
mówię do ciebie
robię to dla ciebie
ty już wiesz więcej ode mnie
wiesz których miast już nie ma
a które może są już odbudowane
ty już wiesz więcej co się wydarzyło
czy ty żyjesz w świecie który się nazywa pokój?
ja żyję w świecie który się nazywa wojna
ty przeżyłeś
może kiedyś się spotkamy
a może zostanie po mnie tylko archiwum

Mówią na mnie archiwista
raz filmowałem zabytkowy budynek teatru
później schronili się w nim ludzie
na teatr i ludzi spadły bomby
mam ten teatr w archiwum
z Mariupola

Była tam dziewczyna
podeszła do mnie przed teatrem, kiedy jeszcze stał
i zapytała co robię
rejestuję

zapytała, czy i ją mogę zarejestrować, bo nie wiadomo co będzie
jasne, odpowiedziałem
była piękna, długie włosy, piękny uśmiech, 22 lata
Irina studentka prawa
teraz ma na sobie mundur i ma broń
właśnie nauczyła się strzelać
mówi, że nie jest zbyt dobra
ale jak będzie trzeba będzie się bronić
powiedziałem, żeby stanęła przede mną, bez ruchu
i coś od siebie powiedziała

Wymieniła członków swojej rodziny
zwróciła się do nich, do każdego z osobna, jakby się z nimi żegnała
powiedziała na koniec, żebym to zachował, bo nie wiadomo co będzie
później zaśpiewała piosenkę, naprawdę ładnie śpiewała
parę dni później zginęła w ruinach tego teatru

X

Mamo, jesteś najważniejszą osobą na świecie
urodziłaś mnie i wychowałaś na chyba normalną osobę
czasem byłam nienormalna
ale wstydu ci nie przyniosłam
przepraszam, że czasem byłam kłótniwa i zawzięta
zwykle to ty miałaś rację
to ty byłaś cierpliwsza i mądrzejsza
przepraszam za to, że możesz już mnie nie zobaczyć
dziękuję ci, że znosiłaś mnie przez te wszystkie lata
jesteś teraz ze mną, mimo że jesteś daleko
zawsze byłaś
dziękuję ci za to
Tato, przepraszam że nie spełniłam pokładanych we mnie nadziei
chciałeś żebym wyjechała z tobą
wybrałam inną drogę, moją
mam nadzieję że to zaakceptujesz
dziękuję, że byłeś ze mną w trudnych chwilach

dziękuję, że jesteś, byłeś
Braciszku, gdzie jesteś? wszystko u ciebie dobrze?
przepraszam, że nie zawsze chciałam rozmawiać
nie zawsze dawałam ci tyle uwagi, ile chciałeś
wybacz, że wolałam spędzać czas z koleżankami
jestem z ciebie dumna
poszedłeś walczyć
wróc cały będę tęsknić
Babciu i dziadku, wy też jesteście ze mną
dziękuję ci babciu za wszystkie obiady i podwieczorki
za szaliki na zimę i drobne prezenty
za kieszonkowe i ukradkowe uśmiechy za plecami mamy
za waszą uwagę i opowiadanie bajek w dzieciństwie
za wycieczki do lasu i nad rzekę
za to że jesteście teraz ze mną
Paweł, ten pierścionek od ciebie chronię jak relikwię
mam nadzieję że i ty o mnie dalej tak myślisz
jak nie zdążymy wziąć ślubu
pamiętaj, że złożyliśmy sobie przysięgę
bez świadków
ale to nasze
najbliższe najprawdziwsze
największe
jak cię wezmą aniołowie do innego świata
i ja może tam będę już czekała na ciebie

Kocham was wszystkich
jak nie wrócę wspomnijcie mnie
a jak wszyscy odejdziemy
mam nadzieję że gdzieś tam się spotkamy
wasza Irina

parę dni później zginęła w ruinach teatru

Y/Y/Y

Mówi się że jak aktor umrze na scenie to jest to piękna śmierć
a jak ludzie zginą w ruinach teatru to co to jest
Spotykam K. w kawiarni w centrum miasta, które nadal istnieje
zamawiamy kawę z ciepłym mlekiem i do tego ciasto truskawkowe
uśmiechamy się do siebie
nadal jesteśmy obywatelami Unii Europejskiej i nadal jesteśmy w NATO
nic nam nie grozi, przynajmniej teoretycznie
jeszcze nie
ona zadaje mi pytanie, co zrobisz jeśli tu przyjdą
i podpalą twój dom i wszystkie miasta zapłoną

nie wiem

trzeba mieć plan b
masz?

mam przyjaciela pod Monachium, Thomasa,
mieszka z dziewczyną i z jego ojcem, który ma alzheimera
opiekuje się nim
powiedział, że w razie czego mogę tam pojechać
tylko muszę wziąć śpiwór i karimatę
miejsce się znajdzie
jego ojciec i tak nie będzie pamiętał że w ogóle tam byłem
czasem ma przebłyski i jest lepiej, ale na ogół wszystko zapomina
nie będzie pamiętał, że był tam kiedykolwiek
tak zwany uchodźca z Polski
a ty masz gdzie uciec?

mam przyjaciółkę w Paryżu
tylko ja mam dzieci, zapytam ją
jakby trzeba było
może za miesiąc, może za rok, a może i dłużej
to się może wydarzyć każdego dnia albo nigdy
ale już sama możliwość mnie paraliżuje
ja mam dzieci

rodzice są już w podeszłym wieku
mój 80 - letni ojciec ma alzheimera
on jednego dnia wie, że jest wojna, innego myśli, że to bujdy na resorach
a jeszcze innego zapomina już po południu, o tym jak bardzo przeżywał śmierć innych ludzi
to był kiedyś taki piękny mężczyzna
moje koleżanki, wszystkie kobiety się w nim kochały,
miał kruczoczarne włosy, wysoki, ze zniewalającym uśmiechem
matka mówi, że robi jej na złość z tym zapominaniem
dogaduje mu, że robi ją w konia
symulka! - krzyczy
a on czasem już nie wie kim ona jest
czasem ma lepsze dni
wtedy czyta książki naukowe o wyprawach kosmicznych i wielkich odkrywcach
i wszystko pamięta
uczy się języków obcych
które łapczywie przyswaja jak dziecko
ale już po paru dniach nic nie pamięta
zdarza się że sobie przypomina całe passusy z książek i cytuje Cervantesa w oryginale
kiedy wie że jest wojna
mówi że ona już będzie zawsze
nawet jak się oficjalnie skończy
stoi wtedy przy oknie jakby czegoś wypatrywał
promienie słońca pełzają po jego starej twarzy
cienie wędrują ospale po popękanej skórze
jakby był starcem kolosem greckim posągami
z misternie wyrzeźbioną każdą zmarszczką i niepewnością
dziesięć lat temu, kiedy był jeszcze przystojny
pojechał do Zagrzebia do przyjaciela profesora tamtejszego uniwersytetu
znali się jeszcze ze wspólnych studiów w Rzymie
wybrali się na wycieczkę
profesor chciał mu pokazać ślady poprzedniej wojny
byli także na terytorium Serbii
miał chorwacką rejestrację
Serbowie porysowali mu samochód
wojna nigdy się nie kończy

o tu nigdy, wskazywał palcem swoją głowę
jego rodziców rozstrzelało NKWD
nie wiadomo gdzie leżą
gdzieś w zbiorowej mogile
on zawsze mnie przestrzegał przed nimi
od dziecka pamiętam zawsze mówił
zawsze go podziwiali i kochali
a on nie potrafił nigdy powiedzieć że mnie kocha
mówił to swoim kochankom
wiem że zdradzał matkę
wszystkie za nim szalały
mogło mu rozum odebrać
a teraz taki się zrobił pomarszczony
przygarbiony fizycznie skarłał
taki bezbronny jak dziecko które trzeba przytulić
a innym razem wierzga jak zwierzę i chodzi po pokoju
raz mu powiedziałam że może to byłby ratunek dla świata
gdyby wszyscy tracili pamięć na starość
wtedy nikt by nie pamiętał ani to co złe w życiorysie
ani to że gdzieś giną ludzie
ani że na śniadanie spaliła się kawa
i jajka nie wyszły w koszulkach jak lubi
tylko za późno zdjęte z palnika były czarne jak smoła
może taka zbiorowa utrata
byłaby tym ratunkiem
utrata danych pamięci
skasowane pliki w mózgu na zawsze
nie do odzyskania
teraz o dziwo
mamy jakiś taki pas transmisyjny
rozumiemy się bez słów
czasem wydaje z siebie zdanie albo dwa
wyłącz ten telewizor
przełącz to
który to już dzień wiosny?

położę się nie obrazisz się że za wcześnie?

(ojciec patrzy na mnie uważnie i nagle mówi)

xyz

co?

xyz

nie rozumiem

ja mówię xyz i wymawiam w myśli cały alfabet a ty masz powiedzieć stop
i od tej litery stworzyć słowo
a ja ci powiem w jakiej kategorii

(tak się ze mną bawi, jak ma dobry dzień)

xyz

stop

litera Z

zebra

nie powiedziałem jaka kategoria

jaka kategoria, pytam

kategoria starość

tato, nie ma takiej kategorii

jest

ona jest najważniejsza ze wszystkich, sama się przekonasz

tato, ale to zabawa

zabawa

zmień kategorię

nie

nie ma niczego w kategorii starość na Z

jest

co?

zapaść

o jezu, ale tato przywaliłeś

albo zawał

jeszcze gorzej

zorza

o, ładnie

widzę czasem zorzę na niebie w śnie

idę tą zorzą idę i wszystko pamiętam

i tam po tej zorzy która ma tyle kolorów jak tęcza

idą wszyscy których znam

piękni starzy i młodzi różni tacy

i wszystko pamiętamy

i nic się z nami nie dzieje
po prostu jesteśmy
wolni i spokojni

a ja tam jestem tato?

ty?

no ja

nie pamiętam

ANONYMOUS

Wielu próbuje się z nami skontaktować
chcą wiedzieć kim jesteśmy
to nie ma sensu
jesteśmy nie do namierzenia
można powiedzieć że jesteśmy bogami zemsty
jesteśmy Nemezis Eryniami Furiami
pytają nas gdzie mają się schronić gdzie uciec dokąd się udać
przypuszczają że wiemy gdzie są schrony przeciwatomowe
wiemy
są w Szwajcarii, w Szwecji, w Norwegii
w Polsce praktycznie nie ma
ci ludzie to nie paranoicy
pytacie nas gdzie są schrony przeciwatomowe
odpowiadamy: nie ma
w Polsce nie ma żadnych schronów
są zwyczajne schrony
piwnice, stacje metra, kanały, ukryte prywatne schrony
oficjalnie nie ma przeciwatomowych
nie da się tam zejść czy uciec
bo nie ma gdzie
rozmowy, żeby otworzyć taki zwyczajny miejski schron wybudowany w latach 50-tych
60-tych czy 70-tych ubiegłego wieku, trwają tygodniami

a to ktoś zgubił klucze, a to zachorował
a to urlop wziął
a teraz wyobraźmy sobie, że jest bombardowanie i na zejście do schronu mamy kilka minut
to się nie uda
dla porównania
w Szwecji czy w Norwegii wszystkie obiekty o powierzchni 600 metrów kwadratowych
muszą posiadać miejsce przeznaczone na schronienie NBC
w skrócie nuklearno-biologiczne-chemiczne
Szwecja jest w stanie ochronić 81 procent swoich obywateli
Polska prawdopodobnie ani jednego

Y/Y

Ciągle jesteśmy w centrum miasta, które jeszcze istnieje
nic nam nie grozi
przynajmniej teoretycznie
ty człowieku przyszłości już wiesz
ale my jeszcze nie wiemy
jesteśmy w przeszłości która wydaje się teraźniejszością
siedzimy na placu
przyszła wiosna jest słonecznie cicho
żadnych wybuchów w oddali
tylko jeden człowiek przechodzi obok
K. pyta co tam jest napisane

ma na transparencie nawołanie żeby wszyscy się przebudzili
zaczęli się modlić do Jezusa Chrystusa Zbawiciela i głosili Ewangelię
chodzi po centrum już od paru tygodni
kiedy wybuchła wojna zaczął
Wiejska Aleje Ujazdowskie Piękna Mokotowska Plac Zbawiciela
to jego trasa
owinał te transparenty sznurami i przytwierdził do ciała
żeby nikt mu ich nie odebrał
przypomina mi szaleńca z filmu Wendersa
"Paris Texas"
który wykrzykuje na moście, że koniec jest już bliski

może jest

a może to tylko chwilowa aberracja?

nie sędzę

mówiłaś o ojcu, jak on się ma?

bez zmian, raz pamięta świat, raz zapomina
a twój?

a mój mnie przeprosił za całe życie
pojechałem do niego
żyje z moją matką
kiedy tylko wszedłem do domu
w którym spędziłem całe dzieciństwo i ani dnia dłużej
on podszedł
powiedział: przepraszam cię za całe życie
podaj mi rękę
wyciągnąłem i uścisnąłem mu dłoń
siedem lat się do mnie nie odzywał
żadnego telefonu nic
może ta wojna mu coś zrobiła
nie wiem
kiedy byłem tam na święta Bożego Narodzenia nie wyszedł z pokoju
nie odezwał się słowem do mnie
byłem z matką
on nie chciał nic
pomyślałem, że nawet tak wolę
bo to szczere
on nie chce nic ze mną, a ja z nim nie chcę
a teraz przeprosiny za całe życie
może przemyślał, nie wiem
może chce przed śmiercią oczyścić sumienie, bo wiesz on wierzy w Boga

ja też, ale w innego mam wrażenie
może ci bogowie współistnieją bez szkody dla nikogo
ale myślał nad tym parę miesięcy
przeprosił mnie za całe życie
choć później jak zadzwoniłem do matki to ona mi powiedziała
że on ma do niej pretensje, że ja się tak mu postawiłem
że to przez nią
ale coś w nim drgnęło
rewolucja może to ta wojna
wiesz świadomość schyłku
że on już odchodzi
i chce się godzić z innymi
tato, powiedziałem
przyjmuję
speszył się
widziałem że nie umie mi jeszcze spojrzeć w oczy
sam ten gest te słowa już wystarczająco go kosztowały
a tu te słowa jeszcze, że syn przyjmuje
on już nie miał więcej paliwa, żeby coś dodać
jakby już się wypalił w tym jednym przepaszającym zdaniu
i na więcej już nie było go stać
pierwszy raz od dawna był człowieczy
bezradny jak twój ojciec którego trzeba przytulić ale nie mam na to siły
nie umiem go przytulić
nie nauczył mnie
matka powiedziała, żebyśmy się przytulili, ale ja się wycofałem
on też czuł się w tym niezręcznie
i on to zapamięta
a twój zapomina
to który z nich jest w lepszej sytuacji?

nie wiem
mój zapomina
a twój pamięta

jedno i drugie jest do dupy
jest jakaś trzecia możliwość?

nie ma

naprawdę nie ma?

X/X

Z zachodu na południe
sfilmowałem moją ukochaną Odessę
póki jeszcze Odessa istnieje
Bohdan lekarz od niedawna żołnierz 35 lat
staje przed kamerą
nie chce się pożegnać
ale to mogą być jego ostatnie słowa

to mogą być moje ostatnie słowa

kamera włączona
możesz mówić

do mojej matki:
walczę za wartości, które od ciebie otrzymałem
nigdy nie będę walczyć z nienawiścią w sercu
nienawiść nie jest przeciwieństwem miłości
jest jej brakiem
nikt nie osiągnął tyle co ty
jestem dumny, że mnie urodziłaś
do brata i siostry:
dbajcie o siebie
i o mamę gdy mnie nie będzie
zawsze mieliście tylko siebie
przepraszam że nie umiałem być z wami
tak jak wy tego chcieliście
uciekałem czasem od was

nie chciałem być w roli starszego brata
ale to nie przez was to przez naszego ojca
ale teraz to nieważne
kocham was
mam wasze zdjęcia i mam was w myślach
do Daniela mojego najlepszego przyjaciela:
przepraszam, że cię zostawiam
powiedziałeś, że szanujesz moją decyzję
ale nie jesteś za zabijaniem, walką z bronią
i ja szanuję to co powiedziałeś
ale wiesz, że nie mogłem inaczej
to moja miłość ta ziemia
Ukraina
byłeś przy mnie w doli i niedoli
poznaliśmy się w biedzie
jedliśmy tanie zupy i wietnamskie jedzenie
ale zawsze razem
czekaj na mnie w Polsce
mam nadzieję, że jeszcze posłuchamy polskiego punka
jeszcze jedno
weź sobie psa ze schroniska
daj mu dobre życie
masz dobre serce zawsze miałeś
i wypij wódkę za mnie jak już będę tam wiesz
jesteś dla mnie jak brat
do każdego człowieka którego spotkałem w moim życiu:
dziękuję za twoją obecność i przepraszam jeśli nie zachowałem się dobrze
mam czasem podły charakter
nie umiałem z nikim stworzyć dobrej relacji na długi czas
tylko przyjaźń mi się udała
ale doceniam że was spotkałem
i chcę wam powiedzieć, wszystkim którzy może tego jeszcze nie dostrzegacie
teraz to do mnie doszło
życie jest piękne
i ty jesteś piękna ty jesteś piękny

nie wiesz jak bardzo
tak jest to wszystko urządzone że to się widzi i rozumie dopiero przed końcem
do zobaczenia
a jak nie
to wiedz że nieraz o tobie myślałem
nie ważne czy to była miłość
przyjaźń czy zwyczajna znajomość
do człowieka przyszłości:
nie płacz po mnie
nie płacz po nas
my to wybraliśmy
wybraliśmy nie śmierć a życie
walkę do końca
wtedy się żyje nawet jak się umiera
wspomnij mnie nas wszystkich
sam się przygotuj
pogódź ze swoimi bliskimi
bo nie znasz dnia ani godziny
wszystkie te chwile znikną w czasie jak łzy w deszczu

ANONYMOUS

I ujrzałem jak wszystkie systemy operacyjne przestają działać
padają wszystkie wrocie cyberprzestrzenie
wyciekają niezliczne ilości danych i są powszechnie dostępne
ich największe tajemnice i kłamstwa
ich hakerzy na czarnych koniach uciekają w nicość czarną dziurę
a nasi święci w kapturach dark angels
bastards operators from hell
łamią kolejne kody szyfry blokady
a Władca Cyberprzestrzeni na białym koniu
mknie przez wszystkie wymiary i czasoprzestrzenie
z jego ust wychodzi śmiercionośna laserowa wiązka
która niszczy wszelką niesprawiedliwość i zło
jego świetlista armia towarzyszy mu we wszystkich zwycięstwach
i zlatują się ptaki drapieżne, które zjadają trupie ciała poległych

trupy generałów i ich żołnierzy, trupy niewolników i zniewolonych
a wśród nich jest też trup Bestii
Fałszywy Prorok
który zwiódł wszystkich mających znamię Bestii na swoim ciele
wszystkie ptaki najadają się trupiego mięsa do syta
a później ktoś kto przypominał archanioła
wtrąca Bestię do ciemnej czeluści bez dna
i odbywa się sąd nad Bestią i wszystkimi jej podległych
a sądzą ich największe umysły tej epoki
i osądzają ich według czynów i przyszłych zamiarów
wrzucają do morza ognia, ich ciała trawią ogniste języki
Bestia jest samotna aż do śmierci
i nie zostają zapisani w księdze życia ani w księdze umarłych
księgi życia i śmierci się zamykają
Władca Cyberprzestrzeni odjeżdża na białym koniu

Y/X

Co dalej?

co jeszcze się wydarzy?

co jeszcze musi się wydarzyć?

ile razy jeszcze świat musi zapłonąć?

pochowają nas wszystkich w zbiorowej mogile?

beziemiennych

tu leży X

a tu Y

wszyscy razem

gdzie jesteś piękny świecie?

gdzie jesteś?

halo piękny świecie!

najpierw pojedę po matkę i po ojca który mnie przeprosił za całe życie

ale oni nie będą chcieli się ruszać z miejsca

to ich dom to ich życie to ich ziemia to ich wszystko

pojedę do przyjaciela do znajomych do dziewczyny

do każdego którego kocham

czy oni będą chcieli wyjechać?

może będą chcieli zostać
może ja też

Olena patrzy mi w oczy
mówi że urodziła się w środku Ukrainy

w tym mieście lewa jego część jest ukraińska
a prawa rosyjska
pół na pół
tygiel od wieków
zawsze był podział
i u was jest ale nie taki jak u nas

Olena straciła ciocię wujka kuzyna
matka z siostrą przyjechały
jej ojciec tam został
mimo że nie wierzy zaczęła się modlić

modłę się przed zaśnięciem
do boga którego nie znam
żeby ochronił mojego ojca

Olena przykro mi

nie musi być ci przykro
nie musi

co mogę dla ciebie zrobić?

nic

nic?

mam dach nad głową
mam pracę

mam matkę i siostrę przy sobie
ojciec jeszcze żyje
nic nie trzeba
myśl o mnie dobrze

będę myślał
przepraszam a jak twój tata nie przeżyje?

nie chcę o tym myśleć
nie chcę

przepraszam

myśl o mnie dobrze

będę

Y/Y/Y

K. idzie ze mną w parku
ptaki wiosenne śpiewają
pary się ściskają i całują
ani śladu żadnej wojny
K. mówi:

dziś mój ojciec stał znów przy oknie
jakby czegoś wypatrywał
długo to trwało
a później odwrócił się w moim kierunku
i powiedział

xyz

co znowu zabawa?

xyz

ok tato

uwaga zaczynam już xyz

stop! jaka litera?

Z

kategoria?

starość

tato już była ta kategoria

ciągle jest

wymyśl inną

nie umiem

może miasta?

miast już nie ma są ruiny

tato żyjemy w mieście

może i żyjemy ty żyjesz

tato wymyśl inną kategorię

może być śmierć?

tato weź nie strasz

nie straszę mówię jak będzie

no dobra wszyscy umrzemy i co
może już padnijmy na ziemię i koniec

xyz

stop!

nie zatrzymałem się cały czas leci

stop!

nie umiem się zatrzymać

tato

już lepiej

może odpocznij

burza w mózgu

fale liter kaskady znaków różne alfabety

czcionki kursywy wykrzykniki znaki zapytania

nagle zaczęło wirować

za szybko

nie mogłem niczego zapamiętać

tato może się chcesz położyć

nie

jeszcze sobie pomyślę

pomyśl

i stał tam dalej przy oknie
i myślał w ciszy

X/X

Na dworcu ściskają się
za chwilę ona wsiądzie do pociągu a on pójdzie na wojnę
być może już nigdy się nie zobaczą
Yulia wtulona w niego jakby już nikt nie mógł ich rozdzielić
Oleksandr robi sobie i jej selfie telefonem
całują się
Yulia nie chce płakać ale płacze
przeklina i całuje go
on patrzy na nią jakby chciał zapamiętać każdą sekundę
i później móc ją odtworzyć w wyobraźni
jak już tam będzie
Yulia pyta
już nigdy nic? już nigdy nic, nic już nigdy?
nigdy razem nigdy ty ja?
nigdy w jednym łóżku w osobnych pokojach
nigdy wakacji lodów ściekających po brodach
nigdy spacerów po parku nocą skakania w sterty suchych liści
nigdy szeptów porannych wrzasków nocnych
nigdy dobranoc kochanie dzień dobry cześć hej spadaj
nigdy dlaczego taki jesteś o której wrócisz
nigdy letniego deszczu na włosach wpadania w kałuże
nigdy jesteś moim domem moim wszystkim życiem
nigdy kłamiesz zostaw mnie pragnę cię
nigdy nikt mnie tak nie rozumie nic głupi nie rozumiesz
nigdy jesteś mój jesteś mój jesteś mój
nigdy to nasz pies kot to nasze pluszowe zwierzątka
nigdy weźmy ślub miejmy dzieci
nigdy jedźmy nad jezioro w góry zostanmy w domu
nigdy chodzenia za ręce całowania po szyi nagłych przytuleń
nigdy rozstań powrotów rozstań powrotów
nigdy nic już nigdy?

Oleksandr ściska ją i całuje ostatni raz
ona wchodzi do pociągu i całuje szybę w przedziale
na szybie zostaje ślad po jej ustach
po chwili znika
pociąg rusza
on odwraca się żeby nie patrzeć
ale nie potrafi
spogląda za nią jej wyciągnięta ręka macha do niego
pociąg znika w tunelu
spogląda za nim jakby chciał to zapamiętać na zawsze
na zawsze
cięcie

Y

taki będzie koniec
zorza na niebie
wszystko jaśniej
czas się zatrzymuje
zupełna cisza
idę tą zorzą jakby na drugi brzeg
idą ze mną wszyscy których znam i których nigdy nie poznałem
piękni starzy i młodzi
i wszystko pamiętamy
nie pamiętamy tylko tego czego nie chcemy pamiętać
jest światłość przed nami
może przed nami lepszy świat a może tylko tak się nam wydaje
może to paradiso a może inferno
idziemy nie oglądając się za siebie
i znikamy jak w napisach końcowych
a później jest powolne wyciemnienie

Tekst wyróżniony w I edycji Konkursu o Nagrodę Dramaturgiczną im. Tadeusza Różewicza
www.nagrodarozewicza.pl

©copyright by Krzysztof Szekalski, 2022

Wszelkie prawa zastrzeżone